

Dziękuję serdecznie Panie Jarzynowski

Ten list piszę do Pana urz. w mieście Świeciańskiej Środkiej Szkoły Nr 2. Jesteśmy krajoznawcami. Już kilka lat zbieramy materiał dotyczący historycznej i rewolucyjnej przeszłości rejonu Świeciańskiego. Możemy się pochwalić, że dla wielu rodzin zawiadomiliśmy, o tym gdzie są pochowani żołnierze radzieccy, dla innych, pomogliśmy zebrać materiał i już otrzymują emerytury personalne. Ostatnio jesteśmy zajęci bardzo ważnym badaniem, które ma do czynienia z 1941 roku. Wiąże, chociaż nie jesteśmy znajomi, ale mamy nadzieję, że Pan odpowie na nasz list, na naszą prośbę. A teraz konkretnie do sprawy.

1 lipca 1941 roku koło jeziora Kretonis był pobity przez Niemców 4 motorowy samolot radziecki. Jeden członek ekipażu z tego samolotu spalił się koło samolotu, 7 popalonych jakimś cudem wyratowało się z samolotu. Szli na wschód, doganiałi odchodzące na wschód wojsko 11 armii radzieckiej. 3 z tego samolotu zostało na miejscu w którym podobno zamieszkiwała rodzina Jarzynowskich, a w drugim domu rodzina Siwickich. Żołnierzom była dana pomoc, jednego z nich Jarzynowscy leczyli. Ci dwaj, którzy czuli się lepiej zostawili swego opalonego kolegę w domu Jarzynowskich, a sami poszli na wschód i koło miasteczka Drisny dogнали swych żołnierzy radzieckich i jeden z nich jest teraz żywy. O wszystkich innych sprawach mam już wiadomość, ale mamy zadanie dowiedzieć się kto była ta dobra rodzina Jarzynowskich, która wzięła na siebie takie niebezpieczeństwo - leczyli opalonego radzieckiego żołnierza? Pojechalismy do Reszktion i Rekučiai. Ludzie odzywają się dobrym słowem o Jarzynowskich i Siwickich

no miłk niewie szeregułów. Wystaliśmy dużo listów,
mawet zwracaliśmy się do polskiego poselstwa w Moskwie
i prosiliśmy aby nam pomogli odnaleźć Jarzynowskich.
Zawdzięczając panu Kirdejki, że Szwyczeren dowiedzieliśmy się,
że żona Pana pracowała w Szwyceriańskim szpitalu, więc
napisaliśmy do naszego przyjaciela Kostnewskiego Łdristawu.
Za to jesteśmy dla niego bardzo wdzięczni. Ale okazuje się, że
pan Łdristaw wystet list na nasz adres z opisaniem wszystkiego
tego co pan dla niego opowiedział, a list gdzieś się zagubił
na poście. Tylko w następnej porcie pan Kostnewski przystet
nam adres pana i wszystko. Więc zwracamy się do pana
Jarzynowskiego Edmunda z prośbą. Bardzo prosimy opisać
co byto dalej z tym opętonym lotnikiem. Prosimy napisać
kto go leczył, prosimy wymieni nazwiska imiona i omrecmbo
i mię ojca tych Jarzynowskich, którzy go leczyli. Wogule
prosimy napisać o swojej rodzinie, czy żyje rodzice pana.
Prosimy to opisać jak najszeregułowiej, prosimy to zrobić bez
Sturzego marudzenia. Sprawa polega na tym, że pisarz
wojskowy Penomeriow srykuje do wydania książkę o 7 pułku
awiacyj, który 1 lipca 1941 r zrucał bearki z beryna dla
radzieckich crotgów. Autor książki, a także ci lotnicy z tego
zbitego samolotu, którym dowodził kapitan Kalinin chcą
publicznie wyrazić wdzięczność rodzinie Jarzynowskich i wszystkim
tym, którzy mieli doczynienia do tej sprawy. My osobicie
nie wiemy czy pan Edmund był 1 lipca 1941 roku w domu,
ale przypuszczamy, że jeżeli pan i mi był, to ojciec lub ktoś
z rodziny opowiadał. Dla głębszego znawstwa znania sprawy

dalego i prosimy napisać kto z pańskiej rodziny leczył tego człowieka? A jeżeli on był wywieziony do szpitala, to jaki jego los? Prosimy nie zapomnieć opisywany tekst podpisać, bo on będzie jako dokument dla tej książki. Byłoby bardzo dobre otrzymać zdjęcia całej rodziny Janynowskich, lub tych członków rodziny, którzy przywrócić do tej sprawy.

Jednym słowem bardzo, bardzo prosimy pana Edmunda wykroić czas ze swych spraw i opisać nam jak można szczegółowo.

Jeżeli pan posiada adres pana Chaleckiego z Cyrkliszek, to prosimy nas zawiadomić. Może pan Chalecki o'a jakies wspomnienie o Cyrkliszkach. Teraz Cyrkliszki rozbudowują się z wielką perspektywą. Wszystkie budynki i park będą odrestaurowane tak jak one były w wieku XVIII.

Teraz o naszym mieście. Świątynie bardzo zmieniają swoje oblicze: buduje się wodociąg i kanalizacje. Anaterione zostaty duże zapasy podziemnej wody po drodze na Widze od miasta niedaleko. W mieście zbudowany 5 piętrowy dom. Jeżeli pan Janynowski żywy, to przysyłemy zdjęcie.

Proszę przyjąć ukłony od pana Kirdejki Adema. On nam odpowiedział, że dobrze znał pana żonę Jadwigę, że był u pana na weselu. Gdy my powiedzieliśmy dla niego, że będziemy pisać do państwa więc prosit napisać ukłony. Jest to nasz dobry przyjaciel, ale bardzo nieszczęśliwy, bo chory.

Zmarł mu syn Józek jeszce w 1950 roku.

Członkowie naszego kółka, pracują pod hasłem „Nie może być zapomniane, nikt nie może być zapomniany”

Bardzo przepraszamy, że napisaliśmy do Pana taki stugi list.

Ale jesteśmy bardzo zadowoleni, że dowiedzieliśmy się adres. Już do tego w celu odzyskania adresu państwa, wysłaliśmy jakieś 5 listów do wielu osób. Więcej prosimy się nie dźwiżyć jeżeli ktoś będzie pana wypytywał.

Na zakończenie naszego miłego listu prosimy przyjąć od nas moc serdecznych życzeń. Życzymy dla Pana dobrego zdrowia i powodzenia w pracy, życzymy wszystkiego najlepszego dla pańskiej żony i całej rodziny.

Mamy nadzieję, że nasza prośba, prośba pisarza Janomariowa, prośba tych żołnierzy, którzy są żywi z byłego 7 pułku będzie wykonana - otrzymamy odpowiedź od szlachetnej rodziny Jamynowskich, która w czasie okupacji odważyła się pomóc w miarę swych sił i możliwości żołnikom radzieckich wojsk z 7 pułku.

List ten pisali członkowie kółka Bogdanówna Anna
i Kamińska Jemia.

28. V. 1940 r. m. Szwiencionis.

Nasz adres Ł. S. R. R. dit. S. R. R.
miasto Szwiencionis

Szwienczińska Średnia Szkoła Nr 2.
Kółko Krajowców.

P.S. Bardzo przepraszamy, że ~~myśleliśmy~~ myłiliśmy się w imieniu, nazwaliśmy pana Edmundem, a musi być Edward. Będziemy z mięciertliwością oczekiwać na list.